Nr. 165 Lwów, Piątek 17 lipca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 20 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją"	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.

Nie lewicowy, nie prawicowy, lecz francuski.

W Polsce, a szczególniej we Lwowie, nie zwracamy dość pilnej uwagi na wypadki i zmiany polityczne Francji, jakkolwiek nakazywałyby to nasze związki sojusznicze.

Niepodobna ustrzedz się w tym wypadku pewnej złośliwości, że siłą bezwładności nie pozbyliśmy się jeszcze w pełni

okularów

narzucanych nam przez „Neue Freie Presse", „Wiener Journal" i t. p.; ostatni bowiem czas by uwierzyć, że losy Seipla, czy „króla" Ottona są o wiele mniej ważne niż n. p. zdrowie Painleve'go czy Poincare'go.

Tymczasem we Francji w dniach ostatnich dokonał się znamienny zwrot, przypieczętowany niejako artykułem głównego organu kartelu lewicy „Quotidien'a", ogłaszającym, że kartel, który kolejno powołał do rządów Herriota i Painleve'go,

został rozbity.

Znany z depesz wynik głosowania nad poprawkami budżetu, przy których rząd postawił kwestję zaufania, sprawił, że gabinet Painlevé - Caillaux odniósł pełne zwycięstwo głosami

prawicy przeciw głosom socjalistów.

części radykałów, a nawet grupy socjalistyczno - radykalnej, do której należy sam premjer.

Zrozumiałe są powody takiego układu stosunków. Rząd Painleve'go w kwestji marokańskiej stanął tak zdecydowanie na stanowisku, zgodnem z prawicą, podobnie zresztą, jak w sprawie podatku majątkowego, że prawica zawiesiła chwilowo swoją opozycję, a natomiast odmówiła poparcia część lewicy.

Ten przebieg sprawy mniej zasługiwałby na uwagę, gdyby nie konsekwencje, a właściwie

brak konsekwencji.

Wbrew bowiem starym francuskim tradycjom parlamentarnym, rozbicie się w tak ważnym momencie bloku politycznego, który wyłonił obecny rząd, — nie spowodowało

dymisji, ani nawet rekonstrukcji gabinetu Painleve'go.

Izby francuskie po tem charakterystycznem głosowaniu odroczyły się na okres ferji letnich, a Painlevé rządzi niewzruszenie dalej, dzięki blokowi lewicy, który go

powołał do władzy

i blokowi prawicy, który go przy niej

utrzymał.

Czem to tłumaczyć? Nowym czynnikiem w psychice parlamentarnej, tak zresztą dobrze istniejącym u nas, jak we Francji. Dość bezustannych zmian rządu, nie przynoszących istotnych zmian

systemu pracy i kierunku!

Czasy powojenne w całej Europie są zbyt ciężkie, zadania rządów zbyt trudne, by dla opozycji pierwszej lepszej grupki, wędrującej z prawa na lewo —

przewracać rządy.

Painlevé, interpelowany po wyniku głosowania, czy jest rządem lewicowym, umiał z siłą krótko odpowiedzieć, że jest rządem francuskim.

Z uznaniem schylić głowę przed tym wyznaniem!

A. M.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Poufała stopa, pomarańcze, gazety, pieniądze.

Mykytyn, sędzia Rudka i protokolant Piotrowski.

Kolejne sensacje.

VII dzień rozprawy.

(B) W dniu wczorajszym przystąpiono do dalszego przesłuchiwania obwinionego Mykytyna, który, wyczerpawszy już temat, obraca się wciąż wokoło „nieścisłości", jakich miał się w stosunku do niego dopuszczać sędzia Rudka.

I tak, mimo protokołowanej w aktach śledczych konfrontacji osk. Mykytyna z osk. Dwornickim — Mykytyn kategorycznie twierdzi, iż konfrontacja ta

nigdy nie odbyła się.

Tu zeznaje Mykytyn, że razu pewnego powiedział mu sędzia Rudka: „Dwornicki to lepiej pana broni, jak dziesięciu Greków". I przytem nakłaniał go, by zeznał tak, „żeby wilk był syty i koza cała". Zaś protokolant dr. Piotrowski

namawiał Mykytyna do zeznań obciążających Dwornickiego.



Przewodniczący trybunału radca Franke.

Przewodniczący: Ale konfrontacja z Dwornickim była? W aktach przecież jest zaprotokołowane, że była.

Mykytyn: Nie. Porównywano tylko zeznania moje z zeznaniami p. Dwornickiego.



Obrońca Mykytyna Dr. Głuszkiewicz.

Następnie zeznaje Mykytyn, że dr. Piotrowski zwykle naprzód robił dyspozycję zeznań.

Przew.: Co pan rozumie pod tą „dyspozycją"?

Mykietyn w pierwszej chwili nie może znaleźć odpowiedzi — wreszcie tłumaczy, że dr. Piotrowski robił wprzód szemat, t. j. wytyczne zeznań — a następnie te „wytyczne"

uzupełniał zeznaniami oskarżonego.

Mykytyn: Kilkakrotnie mówili mi sędzia Rudka i p. Piotrowski w formie pochwały, że ja wsypuje cały spisek.

Przew.: Jaki spisek?

Mykytyn: Spisek, który ja wespół z resztą oskarżonych

przygotowałem,

a Steiger go

wykonał.

Dalej zeznaje Mykytyn, że sędzia Rudka w obecności jego narzeczonej, K. Steinówny, obiecał mu dać posadę — mówił bowiem, że należy do „Towarzystwa opieki nad więźniami".

A gdy razu pewnego Mykytyn wyraził obawę, że reszta oskarżonych będzie przy rozprawie jego zeznaniom przeczyć — s. Rudka miał się wyrazić,

by sobie z tego nic nie robił.

bo sąd „im nie uwierzy, tylko panu" i że Mykytynowi niepotrzebny jest nawet obrońca, bo najlepszym jego obrońcą będzie trybunał i prokurator. — Tu uśmiecha się Mykytyn i mówi, gdy zwrócił uwagę sędziemu, że z obrońcą trybunał się liczy — sędzia Rudka odpowiedział: — „Obrońca może gadać i dwie godziny, to go trybunał nie słucha,

wyrok naprzód już jest zadecydowany".

Oświadczenie to wywołuje głośny śmiech na sali.

Przewodniczący zwraca uwagę oskarżonemu, by mówił poważnie. Mykytyn zeznaje dalej, że sędzia Rudka mówił mu, że przez przyznanie się uniknął śmierci, żydzi bowiem po wydobyciu od niego deklaracji, traktującej o sprawach zamachu, byliby go

zamordowali.

Mykytyn zaznacza że p. Rudka był z nim na bardzo

poufałej stopie —

mówił doń „per ty" i opowiadał mu różne rzeczy ze swojej sędziowskiej praktyki. — Opowiadał mu o rewizji u Steigera, u Dwornickiego, o widzeniu się dr. Dwernickiego z Glasermanem i t. p.

Przew.: Ale poco pan to wszystko przytacza?

Mykytyn: Chcę udowodnić, że p. sędzia Rudka był ze mną na poufałej stopie.

Przew.: Ale jak pan to chce wykorzystać na swoją obronę?

Mykytyn: Stwierdzam w ten sposób, że sędzia Rudka swem postępowaniem

chciał mię utrzymać przy moich zeznaniach.

Przew.: Nie rozumiem pana?

Mykytyn: P. Rudka bał się, że zechcę odwołać moje zeznania.

Przew.: Traktował więc pana łagodnie.

Mykytyn: Tak...

Przew.: A przecież i ja pana traktuję przyzwoicie i łagodnie.

Mykytyn: Ja to widzę.

Przew.: To może p. dr. Rudka też tak?

Mykytyn: Nie! Traktowanie p. Rudki

nie można nazwać przyzwoitem.

Przewodniczący pyta w tem miejscu oskarżonego, jak on sobie tłumaczył to, że sędzia Rudka obdarzał go pomarańczami, pieniądzmi, gazetami i t. p.

Mykytyn: P. sędzia chciał widocznie, by warunki moje w więzieniu były znośne.

Przewodniczący: ?

Mykytyn: To miała być nagroda za moje przyznanie się.

Przew.: Ale był pan z tych nagród zadowolony?

Mykytyn: Tak. Lecz „specjalna przyczyna" tych nagród martwiła mię i nie dawała mi wewnętrznego spokoju.

Dr. Landau domaga się w tem miejscu, by wywiadowca policji Kerepka opuścił salę. Był bowiem przydzielony przez komendę do dyspozycji sędziego Rudki, powoła się go zatem na świadka.

Przewodniczący

wydala wywiadowcę Kerepkę,

poczem rozpoczyna dalsze odczytywanie zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie — przy równoczesnem wyjaśnianiu sprzeczności przez Mykytyna.

Po przerwie trwa odczytywanie aktów i protokołów — przy trzecim już z rzędu protokolancie. W końcu przewodniczący okazuje oskarżonemu różne notatki, skonfiskowane osk. Dwornickiemu z żądaniem, by Mykytyn wyjaśnił niektóre ustępy i zdania niezrozumiałe, a dotyczące „konferencji" Mykytyna z Dwornickim.

Na tem rozprawę przerwano do dziś.

Koniec bandyckiej karjery.

Rozstrzelanie Maczugi i Grocholskiego w Przemyślu.

(Telefonem od naszego koresp.).

Przemyśl, 15. 7. (M). W dalszym ciągu rozprawy przed sądem doraźnym przeciw członkom szajki bandyckiej Grocholskiemu i Maczudze, obrońcy obu oskarżonych wygłosili mowy obronne, w których starali się udowodnić, że postępowanie dowodowe było nieścisłe i pełne luk. Po replice prokuratora, trybunał udał się na naradę, poczem ogłoszono wyrok, skazujący obu oskarżonych

na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Prośba o łaskę, wysłana telegraficznie do Prezydenta Rzpltej, została

odrzucona.

O g. 6 wieczorem poczęto czynić przygotowania do egzekucji. Wylosowano więc 8 żołnierzy z 10 pułku saperów pod dowództwem kapitana.

Na podwórze więzienne, gdzie miało odbyć się stracenie, dostała się większa ilość osób, żądnych senzacji, tem ciemniejszej iż

ostatni wyrok

sądu cywilnego w Przemyślu wykonano

przed 30 laty,

zaś ostatni wyrok sądu wojskowego w r. 1918.

Skazańcy przyjęli wyrok spokojnie. Maczuga zachowywał się bardzo pewnie, szczególnie przed nadejściem odpowiedzi z kancelarji Prezydenta Rzpltej.

Palił papierosy

i posilał się prowiantami, przyniesionemi przez rodzinę.

Mniej hardo wyglądał Grocholski. Kiedy w celi skazańców zjawił się kapelan więzienny,

Grocholski uderzył w ton pokuty,

rozmawiał długo z księdzem i był zupełnie złamany. Maczuga natomiast zachowywał się odpornie,

nie chciał mówić,

w końcu, przed wyjściem na plac stracenia, wyspowiadał się.

Charakterystyczne było pożegnanie się Maczugi z narzeczoną, którą pocieszał następującemi słowami:

„Nie płacz, czego płaczesz? Masz chałupę i pole. Po co mi żyć? W Polsce i tak źle".

W drodze na plac stracenia obaj palili papierosy.

Padła salwa.

Pierwszy został rozstrzelany Grocholski. O godz. 18.22.

Gdy przyszła kolej na Maczugę, ten zwrócił się do prokuratora, mówiąc, iż chce złożyć bardzo ważne zeznania.

— Za późno —

odpowiada prok. Lewandowski.

Za osiem minut padł drugi trup bandyty.

Maczuga rozstrzelany został o godzinie 18.30.

Tuż po egzekucji sąd okręgowy wydał

ulotki do publiczności

z uzasadnieniem sądu doraźnego nad bandytami i stracenia ich.

Ulotki uczyniły w mieście

ogromne wrażenie.

W ciągu całego popołudnia tysiączne tłumy publiczności zapełniały rynek, ogródek i ulice przed gmachem sądowym.

Rząd zwalczy bezrobocie.

13 miljonów złotych przeznaczono na budowę dróg w Polsce.

Dążąc do złagodzenia klęski bezrobocia, rząd udziela obecnie instytucjom samorządowym

kredytów krótkoterminowych.

Pieniądze te mają być użyte w pierwszym rzędzie

na budowę i poprawę dróg.

Z województw małopolskich otrzymały: woj. **lwowskie 810.000** zł., stanisławowskie 200.000 zł., tarnopolskie 190.000 zł., krakowskie 762.000 zł.

Epilog głośnych nadużyć w rówieńskiej Powiatowej Komendzie Uzupełnień.

Pułkownik Nowakowski skazany na trzy miesiący więzienia, degradację i wydalenie z wojska.

(por.) W początku marca br. wyższe władze wojskowe dowiedziały się o nadużyciach popełnionych przez Komendanta Pow. Komendy Uzupełnień w Równem płk. Władysława Nowakowskiego

przy poborze rekrutów

1903 rocznika. Wydelegowany wojskowy sędzia śledczy przeprowadził dochodzenie, które dało takie wyniki, że jeszcze 21 marca pułkownik Nowakowski został

aresztowany.

Przed kilku dniami rozegrał się dalszy akt tej afery. Bo oto w Równem, przed sesją wyjazdową okręgowego sądu wojskowego w Lublinie pod przewodnictwem ppłk. k. s. Schoena i przy oskarżycielu ppłk. k. s. Jakubowskim — stanął pułk. Nowakowski oskarżony z art. [illegible] w. k. k.

Na przewodzie sądowym, który ciągnął się [illegible], wina oskarżonego została

zupełnie ustalona

zarówno dokumentami jak zeznaniami świadków i szczegółową opinią biegłych. Dlatego też sąd, po wysłuchaniu stron, wydał

wyrok,

skazujący pułkownika Władysława Nowakowskiego za nadużycia służbowe w związku z poborem rekrutów na

trzy miesiące więzienia

z zaliczeniem [illegible] aresztu prewencyjnego o[illegible] dnia 21 marca 1925 roku, a ta[illegible] na pozbawienie stopnia ofi[cer]skiego i wydalenie z wojska.

Komisja parytetowa roztrzygać będzie graniczne zatargi polsko-sowieckie

Warszawa, 16. 7. (Tel. wł.) W najbliższym czasie zostaną ukończone rokowania, toczące się od dłuższego czasu w Moskwie, w sprawie

układu polsko-sowjeckiego

o likwidacji zajść pogranicznych.

Układy te, prowadzone ze strony polskiej przez posła Kętrzyńskiego, w ostatnich czasach weszły na drogę realną.

Rezultatem tych układów ma być utworzenie stałej

komisji parytetowej,

która rozpatrzy wszystkie dotych czasowe zajścia pograniczne i w przyszłości dążyć będzie do natychmiastowej likwidacji ewentualnych zatargów na pograniczu.

Rzeczoznawcy dla spraw kresowych.

Doniosłe uchwały Rady ministrów.

Warszawa, 15 lipca. Rada ministrów powzięła na posiedzeniu 15 bm. uchwały: w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wojskowych przepisach dyscyplinarnych; powołania w charakterze rzeczoznawców do sekcji komitetu politycznego

dla spraw województw wschodnich

i mniejszości narodowych pp. **Leona Wasilewskiego, Aleks. Zwierzyńskiego i Henryka Löwenherza.** Ponadto zapadły uchwały w sprawie rozszerzenia kompetencji władz admin. I. i II. instancji; w sprawie uregulowania przepisów prawnych o dowodach osobistych w województwach wschodnich oraz w sprawach wyznaniowych mniejszości narodowych. (PAT.).

Mądry Polak po szkodzie.

8 miljonów złotych na regulację rzek.

Na regulację rzek przyznało ministerstwo robót publicz. 8 miljonów zł. Roboty regulacyjne rozpoczną się na Wiśle do Włocławka, poczem uregulowane zostaną dopływy Sanu, Bugu, Narwi i Pilicy.

Pracowite posiedzenie Senatu.

Ratyfikacja całego szeregu ważnych konwencji zagranicz. Monopol zapałczany przeszedł w tempie przyspieszonem.

Warszawa, 15. 7. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił Marszałek krótkie przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego sen. ś. p. Brunna. Izba wysłuchała przemówienia stojąc.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy, dotyczącej

puszczenia w obieg biletów skarbowych.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Następnie przyjęto projekt ustawy o udzieleniu klauzuli największego uprzywilejowania przez Radę ministrów i projekt ustawy w sprawie ratyfikacji porozumienia ekonomicznego polsko - czechosłowackiego.

Przyjęto bez zmiany ustawę w sprawie ratyfikacji układu handlowego między

Rzeczpospolitą polską a St. Zjedn. Ameryki północnej

i ratyfikowano konwencję między

Niemcami a Polską

w sprawie ułatwień w małym ruchu granicznym.

Przystąpiono do ustawy **o wyłączności portów polskich** dla wychodźtwa.

Sen. Smólski wniósł w imieniu komisji o odrzucenie ustawy.

W głosowaniu 35 głosami przeciw 33 przyjęto wniosek sen. Polczyńskiego o odesłanie ustawy do komisji.

Dalej przyjęto nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym. Nowela ta podwyższa opłaty na rzecz samorządów

o 20 gr. od litra.

W końcu przyjęto **ustawę o monopolu zapałczanym** poczem odroczono obrady do 23 bm.

Po burzy sejmowej chwilowy spokój.

Reforma rolna przepłynęła szczęśliwie do przystani „3-ciego czytania"

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego odbyły się w gabinecie marszałka Rataja

obrady przedstawicieli stronnictw

z kierownikiem ministerstwa reform rolnych, w celu uzgodnienia stanowiska wszystkich klubów jak i rządu.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się,

z udziałem mniejszości słowiańskich

konferencje, które trwały do późnego wieczora.

W tych naradach brali udział wicmarszałkowie Osiecki, Moraczewski i Poniatowski, posłowie Barlicki i Sanojca oraz przedstawiciele stronnictw zainteresowanych; imieniem klubu białoruskiego pos. Jaremicz i klubu ukr pos. Makówka. Ze strony rządu był obecny kierownik ministerstwa reform rolnych p. Radwan

Przedstawiciele klubów mniejszości słowiańskich **przedstawili swe postulaty**, które stały się przedmiotem ożywionej dyskusji.

W toku narad osiągnięto porozumienie co do art. 44, 50 i 51. Co do artykułu 52, traktującego o kolejności w nabywaniu parcel, poglądów nie uzgodniono.

Kluby mniejszości słowiańskich **domagają się zaprzestania kolonizacji** czy to cywilnej, czy wojskowej, natomiast godzą się by ziemia została rozparcelowaną między ludność okoliczną

bez różnicy narodowości i wyznania.

Ponadto domagają się te kluby zniesienia art. odbierającego t. zw. przestępcom politycznym prawa korzystania z parcelacji.

Artykuły uzgodnione na konferencji będą zmienione w ten sposób, że stronnictwa lewicowe przy 3 czytaniu ustawy **zgłoszą odpowiednie poprawki.**

Wobec częściowo osiągniętego porozumienia, przebieg wczorajszego posiedzenia był już spokojniejszy od onegdajszego, tembardziej, że kluby mniejszości słowiańskich

opuściły salę sejmową

i nie brały udziału w posiedzeniu.

W ten sposób przegłosowano resztę poprawek i ukończono 2 czytanie ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Marsz. Rataj oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby 3 czytanie zakończyło się

w nadchodzącą sobotę,

a tem samem dokonało się ostateczne uchwalenie reformy rolnej przez Sejm.

Słowiańskie mniejszości opuszczają Sejm.

Warszawa, 15. 7. Przed przystąpieniem do dalszego głosowania nad ustawą o parcelacji i osadnictwie, oświadczył poseł Chrucki (ukr.), że wyczerpawszy dotychczas wszelkie środki walki parlamentarnej, kluby ukraiński i białoruski opuszczają dzisiejsze posiedzenie

na znak protestu,

zapowiadając, że dalszą walkę przeciw osadnictwu i obszarnictwu prowadzić będą w sposób jak najbardziej stanowczy

zarówno w Sejmie, jak i poza Sejmem.

Po tem oświadczeniu posłowie klubów białoruskiego, ukraińskiego i niemieckiego, wyszli ze sali.

W dalszem głosowaniu odrzucono szereg poprawek.

W rezultacie cały projekt ustawy przyjęto w drugiem czytaniu.

Tytuł ustawy na wniosek p. Poniatowskiego będzie nosił brzmienie:

„Ustawa o wykonaniu reformy rolnej".

Następnie przyjęła Izba niektóre poprawki, zaproponowane przez Senat do ustawy o mierniczej.

Przystąpiono do referatu poprawek Senatu do ustawy o **zakwaterowaniu wojska.**

Poprawki te odrzucały zasadę zajmowania mieszkań prywatnych na stałe kwatery dla wojska, a na to miejsce wprowadzały zasadę funduszu kwaterunkowego oraz obowiązek rządu zajęcia się budową pomieszczeń dla wojska.

W końcu, po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1925, odroczono posiedzenie Sejmu do dziś godz. 16. (PAT).

Dyrektor Barwicz oddał urzędowanie swemu następcy.

(—) Jak wiadomo, prezes lwowskiej dyrekcji kolejowej p. Barwicz został przeniesiony ze Lwowa, na równorzędne stanowisko do Krakowa, a na jego miejsce przeniesiony do Lwowa prezes krakowski p. Prachtel - Morawiański. W dniu wczorajszym w gmachu dyrekcji lwowskiej p. Barwicz zdał urzędowanie swemu następcy.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło.

Ostatnie deszcze więcej nam pomogły niż zaszkodziły. Tak twierdzi przynajmniej minister rolnictwa.

Minister rolnictwa p. Janicki w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że urodzaje tegoroczne zapowiadają się dobrze a ostatnie deszcze, które spowodowały na południu powodzie, jakkolwiek przyniosły pewne szkody, to jednak dzięki właśnie deszczom widoki na urodzaj w innych częściach Polski znacznie się poprawiły.

Klęską powodzi dotknięty został tylko obszar około

0.5% całego obszaru użytków rolnych

w Polsce — według opinji p. Janickiego, deszcze więcej pomogły, niż zaszkodziły.

Największe szkody poczyniła powódź w województwie krakowskiem, lwowskiem i stanisławowskiem.

Prócz pomocy doraźnej rząd postanowił przyjść poszkodowanym z natychmiastową pomocą przez dostarczenie kredytów na zasiewy zniszczone, które mogą jeszcze w tym roku być koszone jako pasza.

Minister Skrzyński wylądował już w Ameryce.

N. York, 15 lipca. Przybył tu dziś minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na powitanie ministra przybył przedstawiciel sekretarza stanu na pokład „Paris", na kilka godzin przed zawinięciem okrętu do portu. Przedstawiciel rządu wyraził ministrowi Skrzyńskiemu ogromną radość z powodu jego wizyty. Min. Skrzyński w towarzystwie przedstawiciela rządu Stanów Zj przyjął przywitanie od szeregu wybitnych osobistości. (PAT.).

Z opery.

Zakończenie sezonu operowego.

Wczoraj, na zakończenie sezonu operowego, usłyszeliśmy „Halkę" z debiutantką w tytułowej partji. Jeśliby po tem przedstawieniu należało sądzić o poziomie artystycznym lwowskiej opery, bylibyśmy w niemałym kłopocie. Nie można bowiem zaliczyć je do najlepszych; a przecież dzieło to, ze względu na swoją popularność, zasługiwało na odpowiednią obsadę, jeśli chciano niem efektownie zakończyć ubiegły sezon operowy.

W minionym sezonie mieliśmy wiele przedstawień, których poziom przypominał najlepsze czasy przedwojenne. Wiele bowiem dzieł pod względem dekoracyjnym i muzycznym było bardzo starannie przygotowanych i świadczyło chlubnie o wysiłku artystycznym, ambicji i szczerym zapale naszego zespołu operowego. Pokazało się też, iż

z lwowskiemi siłami operowemi można podjąć się nawet wielkich zadań

(Mozart, Strauss i Wagner), jeśli się chce planowo i szczerze pracować dla sztuki. Świadectwem tego są: „Wesele Figara", „Salome" (z p. Zamorską), „Casanova", „Złoto Renu" i „Królowa Saby"; dwa ostatnie wymienione dzieła pochlubić się mogły wystawą wprost pierwszorzędną! I poziom muzyczny przedstawień lwowskiej opery mógłby być bez zarzutu, gdyby nie

braki w orkiestrze.

U nas we Lwowie, mimo, że zespół śpiewacki poszczycić się może wielu wybitnemi pierwszorzędnemi siłami artystycznemi, poziom ogólny tak długo nie będzie na odpowiedniej wysokości, dopóki nasza, zbyt szczupła orkiestra operowa nie będzie zreformowana i uzupełniona.

Od orkiestry należy rozpocząć reformę

opery naszej, jeśli rzeczywiście ma odpowiedzieć nowszym celom artystycznym.

Wracając do wczorajszego przedstawienia, zaznaczyć należy, iż partję Halki tylko w wyjątkowych razach powinno się powierzać debiutantkom. Lwów podziwiał w tej partji taką Dowiakowską, Arklową, Korolewicz-Waydową, uznawał Płatównę i inne wybitne artystki; tradycja i pietyzm dla tej partji drogie są każdemu muzykowi i dlatego powinny nadal być zachowane.

Wczorajsza debiutantka p.

Wanda Korytko,

posiada wydatny materjał głosowy, który warto

nadal kształcić.

Wiele momentów miała debiutantka szczęśliwych, zwłaszcza w pozycjach wyższych, gdzie głos wykazał piękne brzmienie. W mniejszej partji sukces byłby może większy.

Zresztą pozostała dawna obsada z p. Lipowską i pp. Cyganikiem, Prawdzicem i Zoppotem.

Gr.

Zginął pod zwojem sukna.

(—) Schorr Psach, robotnik zajęty u Markusa Zakoszańskiego przy ul. Łyczakowskiej 22, niosąc onegdaj zwoje sukiennych odpadków, opuścił jeden z nich, a ten spadając uderzył w głowę 50-letniego Andrzeja Kruczka. Uderzony, człowiek słabowity, przebywający w zakładzie dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich, zmarł nazajutrz, po krótkich cierpieniach. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że przyczyną jego śmierci stało się owe uderzenie przeto prokuratura przy sądzie okręg. karnym zarządziła odstawienie zwłok śp. Kruczka do instytutu medycyny sądowej.

Spiewał Sirota, spiewał,

a Grünberg pieniądze na strychu schował.

(—) Miała już policja ambaras z występem śpiewackim żydowskiego kantora Siroty z Warszawy, który w ubiegły piątek i sobotę miał koncertować w sali Jad Charuzim. Koncertant nie przyjechał na czas, publiczność wyprawiała szalone awantury, a policja niemało miała kłopotu zanim przywróciła porządek. Wreszcie jednak koncert odbył się w sobotę i w niedzielę, publiczności bardzo się podobał i zdawało się, że sprawa załatwiona. Widocznie jednak było sądzonem, by epilog tej imprezy przecież rozegrał się w kryminale. Oto obecnie znowu musiała się zająć policja impresarjem niejakim Grünbergiem. Ow Grünberg, osobnik bez zajęcia, zamieszkały w hotelu „Angielskim" przy ul. Kamińskiego sprowadził Sirotę do Lwowa i nie tylko Sirocie umówionego honorarjum nie zapłacił, ale ponadto pozostał winien za salę, światło, usługę itp., a nawet potrafił „naciągnąć" magistrat, który niewiadomo dlaczego nie wyegzekwował od niego z góry podatku widowiskowego. Grünberg zabrał całą kasę i — jak zeznali świadkowie — ukrył ją na strychu, poczem oświadczył, że niczego płacić nie będzie, gdyż impreza miała deficyt i on nie ma skąd płacić. Ponieważ jednak cały wpływ sobie zabrał, przeto na skutek doniesienia poszkodowanych, policja zabrała go w areszt pod zarzutem sprzeniewierzenia i oszustwa.

Sensacyjna tajemnica na cmentarzu żydowskim wyjaśnia się.

(—) Podaliśmy wczoraj wiadomość o niezwykle intrygującej

wizycie nocnej na cmentarzu żydowskim

dwóch osobników, którzy w towarzystwie kobiety udali się tam o g. 2 po północy, autem, wziętem z pod dworca kolejowego i znikli na cmentarzu na widok patroli wojskowej.

Ekspozytura śledcza policji zajęła się wyświetleniem tej zagadki i stwierdziła, że nie zachodzi tu żadna

„straszna zbrodnia",

a jest to jedynie wybryk, który mógł się fatalnie skończyć.

Dwaj robotnicy chcieli przejechać się autem nie mając pieniędzy, wybrali sobie właśnie taki cel jazdy skąd łatwo możnaby szoferowi uciec. Kazali się więc wieźć na cmentarz żydowski, zupełnie trafnie wnioskując, że tam

w ciemnościach między grobami,

bez trudności znikną.

Tak też się stało.

Spryciarze powiedzieli szoferowi, że idą do grabarza napić się wódki i poszli na cmentarz, a stamtąd wyszli dalej na Kleparów i zniknęli. Szofer czekał godzinę, a potem począł sygnalizować.

Tymczasem jacyś przechodnie, widząc o tak niezwykłej porze auto przed cmentarzem, zaalarmowali pobliskie koszary, skąd wysłano

patrol wojskowa.

Patrol, widząc umykające w dali cienie, poczęła strzelać, na szczęście nikogo nie trafiając.

Od 56 lat nie było takiej powodzi!

Teraz dopiero można obliczyć szkody. Siano zmarniało, urodzaj w połowie stracony.

(Specjalny wywiad „Kurjera Lwowskiego").

(L) W dniu wczorajszym przyjechał z objazdu okolic dotkniętych klęską powodzi p. Morawski, kierownik wydziału rolnictwa w województwie lwowskiem. Natychmiast do niego udał się przedstawiciel „Kurjera Lwowskiego" i zapytał:

— Jak dalece powódź wpłynie na przyszłe żniwa i jakie szkody poniosły płody rolne?

P. Morawski zaznaczył przedewszystkiem, że w roku bieżącym na terenie województwa lwowskiego, na Podolu i na Pokuciu zapowiadał się bardzo piękny urodzaj. Przewidywano tak obfite zbiory, że miały one

znacznie polepszyć nasz bilans handlowy.

— Niestety — opowiada w dalszym ciągu p. kierownik wydziału rolnego — ustawiczne deszcze i wylewy zawiodły w znacznej mierze te nadzieje. Pozatem ciągła niepogoda

uniemożliwia przystąpienie do żniw,

które w tym czasie powinne się już częściowo zacząć.

Grozi nam niepowetowana klęska, o ile deszcze jeszcze tydzień potrwają — stanowczo twierdzi nasz rozmówca.

Wszystko więc zależy od pogody.

Zapytujemy z kolei, co najbardziej ucierpiało skutkiem powodzi.

— Łąki — brzmi odpowiedź. — Zbiór siana słabe przedtem rokował nadzieje, obecnie pozostałe trawy był lichy. Całe prawie siano porwała woda. W konsekwencji

daje się odczuwać brak paszy i już dziś objawia się tendencja zniżki cen bydła.

Handlarze wykorzystują tę sytuację, wykupują inwentarz za bezcen i głoszą chłopom, że granicę dla wywozu bydła zamknięto, co jest oczywiście niezgodne z prawdą.

Natomiast w zbożu, na terenach, które były zalane wodą, szkoda jest

tylko częściowa,

można więc przypuszczać, iż w razie pogody zdoła się zebrać

połowę spodziewanego plonu.

Naturalnie — dodaje nasz szanowny informator — pod względem jakości przedstawia ono małą wartość. Będą to t. zw. „posłady", ziarno bardzo lichę.

— Czy klęska spowodowana przez wylewy wpłynie bardzo ujemnie na ogólny bilans gospodarczy państwa? — zapytujemy.

— Nie sądzę, gdyż przestrzenie objęte wylewem nie przekraczają w województwie lwowskiem naprzykład

56% obszaru.

Natomiast jednostki poniosły b dotkliwe szkody.

Widziałem np. biedną kobietę, której cały majątek, grunt dwumorgowy uniósł rozpętany żywioł. W innej wsi dziwny widok przedstawił się moim oczom: oto

dwie chaty wisiały nad przepaścią,

powstałą wskutek porwania brzegu przez rwący nurt rzeki. Takiej powodzi niepamiętają

od lat 56-ciu.

Woda przybierała z taką szybkością, że zwierzyna nie zdołała przed nią uciec. Mieszkańcy pewnej wsi obserwowali zająca, którego fala zdołała ze wszech stron otoczyć. Biedny szarak wskoczył na płynący kawał drzewa i w strachu śmiertelnym zapewne spędził na niem całą dobę. Dopiero po częściowem ustąpieniu wody — biedne wyczerpane zwierzę powlokło się w kierunku osad ludzkich, gdzie je schwytano i odżywiono. Krety wypłoszone z swoich nor uciekały na drogę. Dużo zwierzyny wyginęło.

— Jakie stanowisko zajęły w tej sprawie „czynniki miarodajne"?

— Na razie zawiązano komitety niesienia pomocy ofiarom powodzi, które w miarę możności niewielkiemi co prawda kwotami przyczyniają się do ulżenia losu tych nieszczęśliwców. Pozatem delegaci ministerstwa rolnictwa p. Łuszczewski bada rozmiary szkód, które rząd częściowo przynajmniej wyrówna.

Kłopoty poselstwa sowieckiego w Polsce.

Robotnicy warszawscy przekonali się, jak wygląda „raj robotniczy" pod rządami czerwonych satrapów.

Warszawa, 16 lipca. (Tel. wł.). Przy ul. Poznańskiej l. 15 buduje poselstwo sowieckie

wspaniałe apartamenty

dla swych dyplomatów.

Niedawno temu porzucili pracę marnie wynagradzani murarze, poczem (za wiedzą poselstwa!) kierownictwo budowy

zorganizowało łamistrajków

do pracy.

Niebawem jednak i ci porzucili pracę, gdy obniżono im płacę godzinową z 1.40 zł. na 1.14 zł. Budowa została przerwana, a robotnicy nasi mają najlepszy przykład w jaki sposób dygnitarze sowieccy traktują ich robotników.

Składajcie ofiary na powodzian!

Aresztowanie „rycerza“ wydawniczego we Lwowie.

Wydawca „Hygieny ciała“ naciągnął 27 osób i poszedł do „kozy“.

(—) Od czasu do czasu pojawiają się na bruku lwowskim najrozmaitsze indywidua, które organizują wydawnictwa pism perjodycznych. „Wydawnictwa“ te po wypuszczeniu „w świat“ dwóch czy trzech numerów kończą zazwyczaj swą

suchotniczą wegetację.

I nic dziwnego. Dzisiaj, gdy stare, poważne wydawnictwa pism codziennych i perjodycznych, walczą z największemi trudnościami, imprezy jednostek, bez szerszego oparcia moralnego i materjalnego, są albo obliczone na krótkotrwałą ludzką głupotę,

albo na szantaż,

alboteż na naciąganie i oszustwo. Takiem właśnie wydawnictwem okazała się „Hygjena Ciała“, miesięcznik, którego ukazały się jednak tylko dwa numery. Przedsiębiorcą, który wydawnictwo to zorganizował jest jakiś Fedorowicz. Potrafił on wciągnąć do tego „interesu“ profesora uniw. dra S., który wydawnictwo podpisywał jako „naczelny redaktor“. Redaktorem zaś działu literackiego mianowano pewnego znanego literata lwowskiego. Zabezpieczywszy się temi poważnemi „firmami“ rozpoczął Fedorowicz żywą akcję organizacyjną. Zaznaczyła się ona przedewszystkiem w angażowaniu dużej ilości personelu, który musiał składać ogromne kaucje „panu wydawcy“. I tak samych inkasentów zaangażował on coś kilku, mimo, że nie bardzo było co inkasować. Ale

kaucje bardzo mu się przydały.

Ponaciągał tu i ówdzie firmy na ogłoszenia, zaś pieniądze z nich zużywał na własne „wydatki“, gdyż kosztów związanych z wydawnictwem zupełnie nie pokrywał.

Tym sposobem naciągnął on około 27 firm na różne towary „za usługi“. Wreszcie dostał się do aresztów policyjnych na polecenie prokuratury, a na skutek skargi Banku włościańskiego.

Fedorowicz bowiem potrafił wyłudzić od tego banku

weksle gwarancyjne na 6.500 złotych,

które miały służyć jedynie jako gwarancja dla wierzycieli, a nie były przeznaczone do puszczenia w obieg. Pomimo to Fedorowicz jednak zdyskontował je w bankach.

Targnęła się na życie, bo „pani jej dokuczała“.

(—) Służąca Katarzyna Setna przyszła wczoraj wieczorem do swej koleżanki Popielówny przy ul. Niemcewicza 21 i wypiła w zamiarze samobójczym dużą ilość kwasu solnego. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala. Przy denatce znaleziono kartkę, że od 4 lat służy u p. Habermannowej przy ul. Kleparowskiej 7, która jej dokucza i z tego powodu postanowiła odebrać sobie życie.

Tragiczna ofiara własnej nieostrożności.

Kiedyż nareszcie publiczność nasza nauczy się chodzić ulicami wielkiego miasta?

Ulica św. Zofji, w górnej swej części, stała się wczoraj widownią

okropnego wypadku.

Oto ulicą tą, około godziny 2.30 po poł. przejeżdżało pod górę, ze średnią chyżością, auto Nr. Lw. 7385, prowadzone przez właściciela inż. Zbigniewa Dunikowskiego, nawiasem mówiąc, starego sportowca, który już od 15 lat prowadzi auto bez wypadku.

Środkiem jezdni zdążała w tym samym czasie i kierunku fura naładowana, której woźnica szedł po lewej stronie obok koni. Na dany sygnał ostrzegawczy, woźnica skierował konie wedle przepisów w prawo, sam zaś

uskoczył niespodziewanie w lewo,

wpadając wprost pod koła samochodu.

Skutki były straszne.

Auto przejechało przez obalonego nieszczęśliwca.

Połamało mu kręgosłup, ręce i nogi, oraz roztrzaskało czaszkę.

Pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce, miało właściwie za zadanie zbierać już tylko skrwawione i poszarpane szczątki. W karetce Pogotowia nieszczęśliwiec zakończył życie.

Stwierdzono, iż jest to 40-letni Iwan Danyłów, pochodzący z Krzywna, pow. Kałusz, zajęty jako woźnica w firmie Wenzla na Hołosku.

„Złoty interes“ panny Stasi.

Niewinność uwięziona w chemicznej pralni.

(—) Do przechadzającej się ulicą Legionów panny z „półświatka“ Stanisławy Krawiec, przystąpił wczoraj około godziny 22. jakiś młodzieniec, który

zaproponował jej „złoty interes.

Przedstawił się on mianowicie jako właściciel sklepu i zaproponował, by się do niego udała w wiadomych celach, a on „za stratę czasu“ zapłaci 30 zł. i da jej sukienkę, jaką sama sobie wybierze.

Krawiec z radością podążyła za przygodnym znajomym, nie wiedząc, że jest nim znany dobrze na bruku lwowskim i w kronikach policyjnych 21-letni Fryderyk Pompach, który pomimo młodego wieku brał już udział w wielu krwawych awanturach. Szła więc panna Stasia ochotnie bo z nadzieją pięknego zarobku, a

Frydzio zaprowadził Stasię

do farbiarni chemicznej, będącej własnością jego ojca Tenche Pompacha, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej 18.

Kiedy po pewnym czasie Krawiec zażądała zapłaty za swe świadczenia, Pompach,

nie tylko jej nic nie dał, ale ją zamknął

na klucz w sklepie i odszedł, oświadczając, że idzie po pieniądze.

Wkrótce powrócił w towarzystwie drugiego mężczyzny, który również chciał wejść w ślady poprzednika, lecz Krawiec zażądała wpierw

zapłaty „zaległości“.

Wówczas obaj obili ją silnie, poczem zbiegli zamknąwszy ją wpierw w sieni wspomnianej realności.

Zamknięta panna Stasia płakała i wołała o pomoc nadaremnie aż do godziny 4 nad ranem aż wreszcie o tym czasie zjawił się jakiś lokator tej kamienicy, który otworzył bramę i wypuścił uwięzioną „donnę“. Na domiar nieszczęścia spostrzegła ona dopiero teraz, że z torebki zginęło jej 30 zł. w gotówce, pierścionek złoty wartości 15 zł. i chusteczka

Ofiara Tatr.

Z Małego Koziego Wierchu spadł 13 bm. Leon Skowron z Częstochowy, student filozofji na uniwersytecie Jagiellońskim i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakopanego.

Pożar w młynie przy ul. Panieńskiej.

(—) Nocy ubiegłej o g. 3.30 nad ranem wybuchł groźny pożar w młynie Dawida Goldreicha przy ul. Panieńskiej 21. Ogień wybuchł wewnątrz fabryki, wskutek czego spłonęło przedewszystkiem urządzenie młynarskie, wszystkie maszyny i przybory do wyrobu krup, a następnie zaczęły się palić drzwi, sufit i dach.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej straży pożarnej, ogień został niebawem ugaszony.

Wysokość szkody, jakkolwiek na razie nie stwierdzona, jest jednak znaczna.

Władze policyjne ustaliły, że ogień został podłożony od wnętrza fabryki przez niewyśledzonego sprawcę. Wskazują na to i zeznania sąsiadów, którzy widzieli poprzedniego wieczora podejrzanych osobników, chodzących po dachu tej realności. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

Od precla do... cegły.

Krwawa bójka w ogrodzie Kościuszki.

(—) Wczoraj w godzinach południowych wynikła w ogrodzie Kościuszki

krwawa bójka między preclarzami,

do której wmieszała się wkrótce i publiczność.

Oto sprzedawał tam precle niejaki Munisch Blumenberg, zam. przy ul. św. Jana 4, który na handel uliczny nie ma zezwolenia. Budziło to zazdrość u dwóch innych „koncesjonowanych preclarzy“, a to Izydora Sassa, zam. przy ul. Józefa 3 i Jana Herbsta, zam. przy ul. Karnej 4, którzy wszczęli z Blumenbergiem konkurencyjną sprzeczkę.

Blumenberg uznał za najlepszy argument... cegłę.

Chwycił więc cegłę i rzucił nią na Sassa, któremu rozbił głowę, poczem począł uciekać. Na krzyk Sassa powstało zbiegowisko, a publiczność poczęła ścigać Blumenberga, który pozostawiwszy kosz z preclami, umykał co sił starczyło. Wreszcie na ul. Badenich ścigający dopadli wojowniczego „preclarza“. Bijatyka rozpoczęła się na dobre. Oto ktoś z publiczności

uderzył go laską po głowie, powodując dość znaczną ranę.

W rezultacie obaj konkurenci musieli korzystać z pomocy lekarskiej.

Służąca w roli kierownika dziennika litewskiego.

Przed kilku dniami w Wilnie rozpatrywał sąd okręgowy cztery sprawy litewskiego pisma „Lietuwas Ritas“, w którego imieniu zasiadła na ławie oskarżonych... **służąca jako odpowiedzialny redaktor.**

Służąca ta nazwiskiem Jadwiga Szablińska, polka, przez dłuższy czas podpisywała owe pismo — mimo, że podobno nawet **nie umiała czytać... „drukowanego“.**

Sąd po szczegółowem rozpatrzeniu tych spraw, skazał **niefortunną „redaktorkę“** we wszystkich czterech wypadkach na grzywnę w łącznej sumie

6.500 zł.

z zamianą na

18 miesięcy więzienia

oraz na 800 zł. tytułem kosztów sądowych.

Niepowetowana strata dla nauki.

Nagły zgon prof. Niementowskiego.

Bawiący od kilku dni w Warszawie na zjeździe lekarzy i przyrodników prof. dr. Stefan Niementowski zmarł nagle w mieszkaniu prof. Wiśniewskiego. Prof. Niementowski był od kilkudziesięciu lat profesorem chemji na Politechnice lwowskiej i cieszył się wielką sympatją i poszanowaniem w gronie profesorów i studentów. W sferach naukowych ceniony był wysoce jako wybitny uczony. Zwłoki śp. prof. Niementowskiego sprowadzone będą do Lwowa. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 b. m.

KURJER SPORTOWY.

Mistrz Polski pokazał co umie.

Pogoń zwycięża Team Lwowa 7:0 (2:0).

Bywalcom sportowym wczorajszy mecz, zorganizowany na dochód zniszczonych powodzią klubów premyskich, przyniósł miły widok, mianowicie

prezentacja Pogoni w roli trzykrotnego mistrza

i zdobywcy puharu. Choć w drużynie Pogoni brakło dwóch graczy, Olearczyka i dr. Garbienia; zastępujący ich Maurer i Urich, grali całą duszą. Drużyna mistrza wykazała nietylko, cechującą ją wysoką klasę i umiejętność, ale i zapał to charakterystyczne [illegible]

[illegible]e do góry“.

Ty[illegible] gracze zespołu Lwow[illegible]tkiem kilku graczy Czar[illegible]olfsthala zbyt mecz ten od[illegible] Coprawda niemiłe nietylko [illegible]ale i całą publiczność, zd[illegible] jaskrawe faule Hankego, [illegible]dzielającego szczodrze kopni[illegible] na lewo i na prawo. Team [illegible]owa grał bez Winnickiego, Ke[illegible]cia I., Millera i Redlera, ze [illegible]abym Majcherczykiem mimowolnym sprawcą kilku bramek i za przeciętnym, choć chętnym Fialą.

Z początku gra wyrównana — a przez pierwszą połowę raczej

przewaga Lwowa nad Pogonią.

Przewagi tej wynik nie odzwierciedla dlatego, że w Pogoni na bramce grał Görlitz, broniący wspaniale strzały Steuermana, a w Teamie nie mający szczęścia Rekszyński. I tak w 4 i 19 min.

padają dwie bramki dla Pogoni,

zdobyte przez Słoneckiego (z winy Majcherczyka) i Wacka, ładnie „wypuszczonego“ przez Batscha. W 38 min. sędzia p. Schorr

usuwa Hankego z boiska,

ale po małej scenie z symfonicznym współudziałem widzów, ten wraca na boisko i przeprasza kogo należy.

W drugiej połowie Pogoń uzyskuje odrazu widoczną, a pod koniec

bezwzględną przewagę

i zdobywa pięć bramek, przeważnie z winy bocznych pomocników. Bramki strzelają: Urich (2), Wacek, Słonecki i

Görlitz z rzutu karnego.

Moment ciekawy. Bramkarz Teamu broni rzut karny wykonany przez bramkarza Pogoni — ten poprawia i bramka siedzi. Pozatem Görlitz widocznie „lażował“ sobie przeciwnika i [illegible], co się omal nie pomściło... na Pogoni. Z Teamu wybijał się [illegible] Wolfstahl, pozatem najlepsza prawa strona Kopeć IV — Wójcik i dzielnie sekundujący, [illegible] niezawodny w pojedynkach Schneider. Z Pogoni najbardziej popisywał się Görlitz.

—xox—

Wspaniały sukces Polaka w Paryżu.

Lekkoatleta A. Z. S-u zwycięża zagranicznych konkurentów.

Jak donosiliśmy niedawno, na zawody lekkoatletyczne urządzone przez klub „Stade Francais“ w Paryżu, został zaproszony znany polski zawodnik, członek A. Z. S-u warszawskiego, Juljan Gruner. Na zawodach w Paryżu przy silnej międzynarodowej konkurencji

uzyskał świetny wynik i nowy rekord polski,

rzucając oszczepem 57.56 mtr., przeszło 2.5 mtr. dalej od dawnego rekordu polskiego, należącego do Szydłowskiego. Dzięki temu rzutowi

zdobył pierwsze miejsce

w tej konkurencji, bijąc między innymi mistrza Francji Deglanda i cały szereg znanych lekkoatletów. W zawodach tych biorą udział prócz Francuzów takie sławy: Paddok, Murchison, Martin, Scherer, Borner, Strebi, Schiowa, Paulen z Holandji i Karol Hoff.

—xox—

Po pobycie M. T. K. w Polsce

robią Węgry swojemu mistrzowi „wstręty“.

Wyniki jakie z MTK, podczas jego pobytu w Polsce, osiągnęła warszawska Polonia a szczególnie

klęska poniesiona od Hakoahu

w Warszawie, odbiła się głośnem echem. Cała niemal prasa węgierska

czyni mistrzowi gorzkie wyrzuty

i żąda pociągnięcia MTK do odpowiedzialności za słaby skład drużyny.

Śmiertelne zranienie na meczu.

W Budapeszcie zdarzył się ostatnio na meczu Vivo AC wypadek tragiczny w skutkach, który

okrył żałobą świat sportowy.

Jeden z graczy Viva, Franciszek Hirzer, doznał wskutek zderzenia z przeciwnikiem bardzo

ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Mimo troskliwych i natychmiastowych zabiegów lekarskich

Hirzer po kilku dniach zmarł.

—xox—

Slowan wiedeński w Warszawie.

Wiedeńska pierwszoklasowa drużyna, składająca się z Czechów, Slovan, gości obecnie w Polsce. Ostatnio rozegrała dwa mecze

z warszawską Legją,

dwukrotnie odnosząc zwycięstwo, raz 1:0 nad osłabioną 6 graczami rezerwowymi Legją.

Następnego dnia drugi mecz między temi drużynami przyniósł formalny

pogrom Legii przez wiedeńczyków

w stosunku 8:0 (6:0). Slovan pokazał prawdziwie piękną i celową grę, z gości odznaczali się obrońcy i szczególnie bojowo usposobiony cały atak.

—xox—

Hakoah w Polsce.

Goszcząca ustawicznie w Polsce drużyna Hakoahu rozgrywa mecz za meczem. Po zwycięskiej walce z MTK w Warszawie, grała w Lublinie, odnosząc

zwycięstwo nad reprezentacją Lublina 6:0

a dzisiaj gra znowu w Warszawie przeciw reprezentacji Warszawy. Skład reprezentacji stolicy został ułożony następująco: Domański (Warszawianka) — Czajkowski, Bułanow (Polonia) — Antzman (Warsz.), Amirowicz, Wójcik (Legja), — Loth II (P), Szenajch (W), Łauko (L.), Luksenburg (Warsz.), Krygier (Pol.).

—xox—

Mistrze Europy w piłce nożnej.

W roku bieżącym w większej części krajów europejskich mistrzostwa w piłce nożnej

szczęśliwie doszły do końca.

Następujące drużyny zdobyły najwyższy tytuł piłkarski:

w Anglji — Hundersfield, w Austrji — Hakoah, w Czechosłowacji — Sparta, w Hiszpanji — Barcelona, w Danji — Boldklubben 03 of Kopenhaga, w Finlandji — Pallosero, w Jugosławji — Jugoslavia Beogrod, w Polsce — Pogoń, w Portugalji — Porto F. C., w Szwajcarji — Servette, w Szwecji — Gais. Włochy mają dwóch mistrzów.

—o—

Związek Lekkoatletyczny przeciw pięciobojowi olimpijskiemu.

Pięciobój olimpijski rozpisany na 19 lipca b. r. przez Sekcję lekkoatletyczną T. L. K. S. „Czarni“ nie odbędzie się z powodu nie zatwierdzenia terminu przez L. O. Z. L. A.

—xox—

Tour de France.

14 etap wyścigu kolarskiego.

Etap 14 wyścigu kolarskiego dookoła Francji między Briancone a Evian na przestrzeni 303 km. przyniósł zwycięstwo,

francuzowi C[illegible]en,

za nim zaś do mety przybyli Bottecchia, Aymo, L. B[illegible]ysse, Dejonghe, Sellier i Beekmann.

W klasyfikacji ogólnej ciągle porządek ten sam — jak podaliśmy ostatnio — jedynie F[illegible]antz stracił kilka drogocennych minut.

10-letni chłopiec utonął w przydrożnej kałuży.

(—) Wczoraj o godzinie 9-ej rano 10 letni Jan Jusk syn Pawła Juska rolnika ze Srok w powiecie lwowskim, wyszedł z domu z zamiarem wykąpania się w przydrożnej kałuży.

W odległości jakich 100 kroków od domu, wskutek niedawnych deszczów utworzyła się kałuża przy drodze ze Srok do Chaptarówki. Jusek rozebrał się i skoczył do wody. Towarzyszyła mu 7 letnia siostrzyczka Katarzyna, która bawiła się na brzegu.

Widząc, że brat zanurzył się w wodzie i nie wypływa na powierzchnię, pobiegła do sąsiadów i zaalarmowała ich.

Wszelka

pomoc była spóźniona.

Po 20 minutowem szukaniu wydobyto z wody zwłoki chłopca, który — jak stwierdzono — utopił się w wodzie głębokiej 1.50 metra.

Składajcie ofiary na powodzian!

Polski zjazd [illegible]emieślniczy w Warszawie.

W drugim dniu obrad udała się do marszałka sejmu p. Rataja delegacja celem zaznajomienia go z postulatami rzemieślników polskich i wpłynięcia na przyspieszenie uchwalenia

nowej ustawy przemysłowej.

Dalsze referaty wygłosili: dyrektor Ćwierdziński „o organizacji handlowej rzemiosła“, dyrektor muzeum rzemiósł [illegible]ński „o roli rzemiosła w historji kultury“. Po uchwaleniu rezolucji w sprawach oświatowych, podatkowych, ustawodawczych i handlowych zjazd zamknięto. Między innemi uchwalono wezwać rząd, aby o swych zamierzeniach informował rzemieślników cechowych, oraz aby dopomógł do tworzenia rzemieślniczych organizacji kredytowych.

Chleb tani[illegible] narazie w Warszawie.

Obniżka cen mąki i [illegible]eba nastąpiła 15 b. m. na sku[illegible] porozumienia się reprezentant[illegible] związków młynarzy z rządem [illegible]rzypuszczać należy, że poroz[illegible]nie to, obejmujące na razie [illegible]zawę, spowoduje spadek cen mąki i chleba w całem państwie. Ceny mąki pytlowej obniżono w Warszawie za 1 kg. z 60 gr. do 54 a cenę chleba z 57 na 52 gr. za 1 kg.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Marji. Jutro Aleksemu.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki:

Czwartek, 16 b. m.: „Clo - Clo“, operetka.

Piątek, 17 b. m. „Dama w purpurze“, operetka.

Sobota. 18 b. m.: „Dziewczynka z 1001 nocy“, operetka.

Niedziela 19 lipca „Dziewczynka 100 1nocy“.

Teatr Mały:

Czwartek, 16 b. m.: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Piątek. 17 b. m.: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Sobota, 18 b. m.: „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 akt. Brunona Winawera.

Niedziela 19 lipca „Świt. dzień i noc“, komedja D. Niccodemiego. Pożegnalny występ przed opuszczeniem sceny lwowskiej ulubieńców publiczności pp. Łozińskiej i Hierowskiego oraz zamknięcie sezonu komedjowego w Teatrze Małym.

Teatr Nowości:

Czwartek, 16 b. m.: „Tragedja dzieci“.

Piątek, 17 b. m.: gener. próba.

Sobota, 18 b. m.: „Dzień i noc“, dramat (premjera).

Niedziela, 19 b. m.: „Dzień i noc“, dramat.

TEATR BAGATELA.

Piątek o godz. 8 w. Występ teatru Qui pro quo w Warszawie „Siedem krów tłustych“.

Sobota i niedziela po dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 8.30 wiecz. „Siedem krów tłustych“.

—o—

do L. 7704/925. IR.

Dyrekcja Miejskiej kolei elektrycznej podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana oznaczenia kierunku jazdy wozów M. K. E. a mianowicie: dotychczasowe **ŁD** będzie oznaczone **1.**, dotychczasowe **KD.** będzie oznaczone **2.**, dotychczasowe **ŁJ.** będzie oznaczone **3.**, dotychczasowe **UL.** będzie oznaczone **4.**, dotychczasowe **ZD.** będzie oznaczone **5.**

Wozy, które będą kursowały na linii Wały Hetmańskie — Zamarstynów będą oznaczone **10.**

Dotychczasowe oznaczenie numerami pozostanie niezmienione.

2142 **Dyrekcja M. K. E.**

Warszawskie Qui pro Quo we Lwowie.

W piątek 17 b. m. przyjeżdża do Lwowa poraz pierwszy, w pełnym komplecie teatr Qui pro quo z Warszawy pod dyrekcją Jerzego Boczkowskiego, który zawita do nas na 5 występów w tryumfalnym pochodzie po występach w Łodzi i Krakowie.

Na program przedstawienia złoży się wielka rewja w 11 obrazach pod tytułem „Siedem krów tłustych“ a biorą w niej udział artyści tej miary co H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, L. Bracka, Konrad Tom, Ludwik Lawiński, E. Bodo, F. Jaroszy (b. artysta i reżyser Niebieskiego Ptaka), T. Olsza i kapelmistrz Z. Wiehler.

Przedstawienia odbędą się w teatrze „Bagatela“. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w teatrze Bagatela w piątek 17-go b. m. o godzinie 8 wiecz a w sobotę 18-go i w niedzielę 19-go po 2 przedstawienia z jednakowym programem i z początkiem widowisk o godz. 6.30 i 8.30.

Emigracja artystów
z lwowskiej sceny.

Pożegnalny występ ulubieńców lwowskiej publiczności pp. Łozińskiej i Hierowskiego, przed opuszczeniem sceny lwowskiej odbędzie się w niedzielę w pięknej komedji Niccodemiego „Świt, dzień i noc“. Będzie to ostatnie przedstawienie w Teatrze Małym, przed wyjazdem artystów na urlopy.

Nowy układ handlowy polsko-francuski.

Z dniem 10 b. m. wszedł w życie nowy traktat handlowy polsko-francuski. Cła konwencyjne przyznane w tym nowym traktacie dla towarów francuskich, stosują się automatycznie do towarów z innych państw, z któremi Polska zawarła już traktaty handlowe. Bliższych informacyj w sprawie nowych ceł konwencyjnych i traktatu można zasięgnąć w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Pod znakiem operetki.
W przyszłym tygodniu ujrzymy „Lyzystratę“.

Teatr Wielki. Po ukończeniu tegorocznego sezonu operowego dwu tygodniowy repertuar Teatru Wielkiego wypełnią operetki, grane dotąd w Teatrze Nowości. Dziś ukaże się arcywesoła „Clo - Clo“ z p. Korabianką w roli tytułowej i jej świetnymi partnerami pp. Kasprowiczową, Ostrowską, Sowińskim, Tatrzańskim (jednocześnie reżyserem tej operetki), Hierowską, Bojanowskim, Rońskim, Szoslandem i in.

Jutro grana będzie wysoce melodyjna operetka „Dama w purpurze“ z pp. Miłowską, Rapacką, Rylską, Kuligowskim, Łowczyńskim i Tatrzańskim w rolach głównych. Reżyserja p. Kuligowskiego. Kapelmistrz p. Seredyński. — W sobotę i niedzielę powraca na afisz atrakcyjna operetka sezonu „Dziewczynka z 1001 nocy“.

W przygotowaniu reżyserskiem p. Kuligowskiego ukaże się w przyszłym tygodniu w Teatrze Wielkim wznowienie głośnej operetki „Lyzystrata“, w obsadzie — złożonej z najwybitniejszych sił zespołu, w nowej szacie dekoracyjnej.

Zjazd skazańców politycznych.

Z Przemyśla nades... ko mitet następujący ... do wszystkich skaza... itycznych z czasów wo... owej od roku 1914/1918 ... zaboru austrjackiego, bez w... na narodowość.

„Dnia 15 sierpnia ... odbędzie się w Przemyślu ...ólny Zjazd skazańców polityc... ch i rodzin nieżyjących już sk...ńców, bądź też skazanych na ... e śmierci, bądź zmarłych po r... ych więzieniach.

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem „Komitet skazańców politycznych“, Przemyśl, Czarneckiego l. 2.

Program zjazdu będzie podany do wiadomości w dziennikach, zaś kolegom z Włoch, Czechosłowacji, Serbji, Chorwacji i Rumunji będą wysłane programy do domów zamieszkania“.

Uchylenie niektórych ceł wywozowych.

Z dniem 9 b. m. zostały uchylone cła wywozowe od następujących artykułów: makuchy, konie, papierówki osikowe, nasiona lnu, rzepaku i rzepiku. Natomiast z dniem 1 sierpnia b. r. zostają uchylone cła wywozowe od żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa tudzież wszelkiego rodzaju mąki.

Himalaje sztuki scenicznej
zdobywa
nieprześcigniona gra artystów w Teatrze Nowości.

Teatr Nowości. Dziś we czwartek nieodwołalnie po raz ostatni cieszący się olbrzymiem powodzeniem artystycznem i kasowem „Grzebień szyldkretowy“, komedja R. Kesslera, na której publiczność bawi się jak nigdy, oklaskując wspaniałą grę swych ulubieńców pp. Gorczyńską i Justjana.

Jutro w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty.

Sobotnia premiera „Dnia i nocy“ Anskiego będzie wielkiem wydarzeniem artystycznem w naszem mieście. Pominąwszy pierwszorzędne walory literackie i sceniczne tej w wysokim stopniu wartościowej legendy dramatycznej, oraz doskonałą obsadę z pp. Gorczyńską, Adwentowiczem, Justjanem i Kwiatkiewiczową na czele, wreszcie prześliczną ilustrację muzyczną osnutą na tle oryginalnych melodji ludowych, należy podnieść, że „Dzień i noc“ Anskiego grany będzie tylko sześć razy z rzędu t. j. w sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę i czwartek.

Zebranie ojców miasta.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 16 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali posiedzeń Rady miej. w ratuszu.

Na porządku dziennym: Darowizna gruntu miej. na rzecz Uniwersytetu im. Jana Kazimierza. Sprawa sprzedaży gruntu miej. przy drodze Kozielnickiej kooperatywie mieszkaniowej „Własna strzecha“. Sprawa odstąpienia gruntu na regulację ul. Ponińskiego przez p. A. Uwierę i p. E. Hellera. Sprawa robót regulacyjnych w ul. Ponińskiego. Ustalenie stopy podatku lokatorskiego gminnego od 1 października 1925. Reaktywowanie linji M. K. E. do rogatki Zamarstynowskiej, dworca Łyczakowskiego i otwarcie linji do rogatki Gródeckiej. Sprawa zorganizowania VIII-mej klasy przy 7-io klasowej szkole pow. żeńskiej im. św. Antoniego.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Szalowy szał.
Minął jak sen jaki złoty...

Był to do niedawna prawdziwy szał z tymi szalami!

Każda niewiasta owijała sobie szyję takim barwnym gałgankiem, związywała go w fantazyjny węzeł pod brodą, niby męska krawatkę. Dziś trzeba to powiedzieć, że szał i szal minął.

Nie cieszą się z tego oczywiście te panie, które batikowaniem szalów utrzymywały niejednokrotnie dom. Ale moda jest bezlitosna i wąski szal został wykreślony na długo z listy stroików.

Jeszcze widujemy go na głębokiej prowincji, na przedmieściach, gdzie kolorowe fulary i krepdeszyny jakiś czas będą się cieszyły powodzeniem.

Ku pocieszeniu „batikujących“ mogę tyle tylko powiedzieć, że nad morzem nosi się jeszcze duże szale, okrywające niemal całą postać. Można je ozdabiać wytwornym wzorem batikowanym, lecz naogół chętniej noszą teraz elegantki szale z gładkiego jedwabiu, zakończone długą frendzlą.

Ostatnim krzykiem mody są duże szale haftowane, lub ręcznie malowane. Wraca się przytem do dawnych wzorów kwiatowych, które znowu pojawiły się na widowni mody, wypierając coraz bardziej kubizm.

Czarny szal, malowany w róże jest w istocie bardzo pięknem i efektownem okryciem i może być zastosowany do sukni każdego koloru.

Prawdopodobnie duże szale pozostaną jako sortie de bal lub okrycia w teatrze i dlatego sądzę, że te panie, które zaopatrzą się w szal na lato, będą miały z niego pożytek i w karnawale. Przyczem szal ma jeszcze jedną zaletę, oto przykrywa prawie zupełnie sukienkę, to znaczy, że można pod tym względem nieco oszczędzić, gdy się wydało na szal. A zaznaczam, że szale są drogie, chyba, że zręczne rączki pań potrafią go same zrobić.

Bierze się wtedy półtora metra krepdeszynu, wiąże długie frendzle, a kto umie, maluje w kwiaty. Można jednak nosić także szale gładkie, drapując je pięknie, trochę z hiszpańska a trochę tak, jak to umiała zręcznie robić kreolka Józefina, małżonka wielkiego cesarza.

Warszawianka.

Niespodzianki Krynickie.
Starostwo przeciw państwowemu zarządowi zdrojowemu.

Z początkiem sezonu kąpielowego rząd polecił starostwom i województwom, aby czuwały bacznie nad tem, ażeby we wszystkich letniskach i zdrojowiskach krajowych przestrzegano ściśle zatwierdzonych cenników i nie uprawiano lichwy mieszkaniowej i pensjonatowej.

Zdawało się, że przestrzegać będą tego słusznego zarządzenia w zakładach państwowych, jak Krynica, Ciechocinek etc.

Tymczasem stało się inaczej!

Komisja zdrojowa w Krynicy ustaliła w maju b. r. na pierwszy sezon cennik pomieszkań i utrzymania, który miał obowiązywać w pensjonatach prywatnych, a zarząd zdrojowy ustalił ceny na wszystkie trzy sezony.

Z początkiem drugiego sezonu zarząd zdrojowy podniósł ceny mieszkań w budynkach państwowych o 20% i utrzymania o 20%. Generalna dyrekcja zdrowia w Warszawie zatwierdziła ten cennik. Za przykładem zakładu rządowego poszły pensjonaty prywatne i właściciele wszystkich domów.

Starostwo, wychodząc z założenia, że podwyżki te są nieuzasadnione, unieważniło podwyższony cennik, a wszyscy paskarze kryniccy odnieśli się do województwa

przeciw orzeczeniu starostwa,

a tymczasem zdzierają kuracjuszy, pobierając opłaty podług cennika podwyższonego.

Panuje skutkiem tego wielkie rozczarowanie wśród kuracjuszy wyzyskiwanych, którzy wytoczyli szereg procesów właścicielom pensjonatów i mieszkań, ignorującym orzeczenie starostwa.

Przedsiębiorstwa państwowe w Krynicy, które powinny być przykładem dla przedsiębiorstw prywatnych, działając wbrew intencjom rządu, spowodowały wyzysk i lichwę i naraziły kuracjuszów na znacznie większe koszta i wydatki, aniżeli ci przewidywali.

Województwo i gener. dyrekcja zdrowia, istniejąca przy minist. spraw wewnętrznych, powinny tę sprawę najrychlej rozstrzygnąć — gdyż inaczej decyzja przyjdzie po niewczasie i sprawdzi się przysłowie:

zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje!“

Postępowanie władz, zarządów miejscowych i przedsiębiorców, nie jest wcale zachętą do tego, aby wyjeżdżać do zdrojowisk krajowych, gdzie pomimo obiecanek kuracjusze spotykają się ze zdzierstwem, lichwą i wyzyskiem.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr... zajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za ka... dy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp... por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński